Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena numeru 20 groszy

POLSKA LUDOWA

Wychodzi na każdą niedzielę

GAZETA POLITYCZNA, SPOŁECZNA i GOSPODARCZA

ORGAN POLSKIEGO CENTRUM KATOLICKO-LUDOWEGO

Redaktor przyjmuje w godz. od 3-ej do 4-ej po poł.

Rok II. WARSZAWA № 28

NIEDZIELA, 12 sierpnia 1928.

Adres Redakcji i Administracji ul. Smolna № 38 telef. 254-20.

Konto czekowe w P. K. O. 14750.

Tragedja na dnie morze

2 oficerów i 29 marynarzy zginęło

w łodzi podwodnej

W czasie manewrów na morzu Śródziemnem, włoska łódź podwodna F. 14 zderzyła się z okrętem wojennym i zatonęła.

Przy pomocy nurków rozpoczęto natychmiast akcję ratunkową.

Akcja natrafiała na wielkie trudności z powodu

fatalnej pogody.

Początkowo nurkowie wystukując na tafli szyby łodzi podwodnej sygnały alfabetu Morsego, porozumiewali się z kapitanem łodzi. Wczoraj około południa dowódca łodzi wystukał, że uszkodzone zostały akumulatory i do komór, zajętych przez załogę przedostaje się

zabójczy wyziew

kwasu chlorowego. Wobec tego przyśpieszono akcję ratunkową i podniesiono łódź o 12 mtr. w górę. Dalsze podniesienie stało się niemożliwe z powodu

wzburzonego morza.

A tymczasem sygnały dawane przez dowódcę łodzi ustały.

Późnym wieczorem łódź podwodna F 14 została

wydobyta na powierzchnię

morza na stalowych łańcuchach.

Ponieważ istniała obawa, że załoga łodzi została **zatruta przez kwas chlorowy,** zmontowano pontony i ustawiono apar. acetylenowy wytwarzający płomień gazowy o temperaturze 3000°, aby natychmiast po wyciągnięciu łodzi na powierzchnię móc

odtopić, a raczej odciąć

tym płomieniem dziób łodzi i w ten sposób jaknajszybciej zapewnić dopływ powietrza do wnętrza.

Skoro tylko łódź wydobyto na powierzchnię morza, aparat acetylenowy puszczono w ruch. W przeciągu 11-tu minut płomień acetylenowy przetopił do koła dzioba łodzi wąską szparę. Dziob odpadł. Buchnęły z wnętrza trujące wyziewy gazów. Gdy po kilkunastu sekundach zajrzano do wnętrza łodzi, oczom marynarzy przedstawił się straszny widok. Tuż pod dziobem łodzi znaleziono

kłębowisko ciał ludzkich.

Nikt jednak nie dawał znaku życia...

Wydobyto zastygłe zwłoki na pontony. Tragiczny był to widok. Niektóre trupy były

okrwawione i poranione.

Snadź marynarze przed śmiercią krwawo walczyli ze sobą o dostęp do komory, do której najmniej gaz chlorowy dochodził. Znaleziono także kilka ciał zczepionych ze sobą

w przedśmiertnym uścisku przyjaźni...

Pomoc lekarska spełzła na niczem. Nikogo nie udało się odratować. 29 ciał żołnierzy i podoficerów, 2 trupy oficerów, nakryto trójkolorowemi sztandarami włoskiemi.

Nad zmianą Konstytucji

Będzie radził Sejm w jesieni

Jak się dowiadujemy, **projekt zmiany konstytucji,** opracowywany przez Bezpartyjny Blok współpracy z rządem, jest na ukończeniu. Za podstawą przyjęto projekt Cara i Bukowieckiego. Z istotnych zmian w konstytucji, **projekt przewiduje wybór Prezydenta Rzplitej przez powszechne głosowanie.**

Projekt zmiany konstytucji, opracowany przez Bebe, ma **być wniesiony do Sejmu w końcu października,** tak aby Sejm zajął stanowisko w sprawie Konstytucji przed **11 listopada.**

Polski lot do Ameryki

nie udał się

Lotnicy wraz z samolotem wpadli do morza

uratował ich okręt niemiecki

W piątek 3 b. m. otrzymaliśmy następującą wiadomość: **lotnicy polscy Idzikowski i Kubala rozpoczęli swój lot transatlantycki do New Yorku. Droga jaką obrali lotnicy wiedzie przez Rockeford, wyspy Azorskie i Halifax. Zabrali oni ze sobą butelkę szampana, butelkę koniaku, dwa kurczęta, rewolwer, przyrząd do rzucania rakiet i dwie łodzie gumowe. Start był wspaniały. Nad Atlantykiem utrzymuje się dosyć dobra pogoda.**

Lotnicy zrezygnowali z drogi najkrótszej z Europy do Ameryki, jaką jest linja przez Azory do Nowej Ziemi. Wynosi ona 4.900 km. Wybrali oni **drogę cokolwiek dłuższą** przez Azory do stolicy Nowej Szkocji Halifaxu a stamtąd do New Yorku. Droga z le Bourget do Halifaxu wynosi 5.700 km., z Halifaxu do New Yorku 840, razem więc droga, którą bez zatrzymania mają przelecieć wynosi 6.540 km.

Wieść o wystartowaniu lotników polskich do lotu przez Atlantyk do Ameryki zelektryzowała całą Polskę. Wszystkie serca uderzyły żywiej, a myśli nasze pobiegły na olbrzymią przestrzeń wód Atlantyckich!

Pierwsze wiadomości z oceanu Atlantyckiego o locie majorów: Kubali i Idzikowskiego nadeszły w piątek o godz. 12-ej w południe. Mianowicie, okręt „Stade“ widział samolot nad morzem w odległości 1000 kilometrów od brzegu. Lot odbywał się prawidłowo, w kierunku Ameryki.

Druga wiadomość nadeszła z okrętu „Grace Blak“. Okręt ten widział lotników w odległości 2150 kilometrów od brzegu. Przed wieczorem w piątek nadeszła wreszcie ostatnia wiadomość od amerykańskich stacyj radjowych, że samolot przebył już nad oceanem 3000 kilometrów.

Na tem informacje się przerwały. Przez całą sobotę w Warszawie nie było o lotnikach żadnej wieści.

Zapytywane przez radjo stacje amerykańskie, odpowiadały, że też nic nie wiedzą.

Powstało zrozumiałe zaniepokojenie o los lotników. Z Europy odlecieli a do Ameryki nie dolecieli, choć według obliczeń winni byli przybyć do New Yorku o godz. 6-ej wieczorem.

Przez całą noc z soboty na niedzielę nie było wiadomo nic i dopiero w niedzielę po południu nadeszła wiadomość, że lotnicy spadli do morza.

BERLIN, 6.8. (Tel. wł.) —Według raportu kapitana okrętu „Samos“ opuszczenie się na morze lotników polskich odbyło się w sposób następujący:

W sobotę o godz. 4 m. 30, gdy statek niemiecki „Samos“ zdążający z Hamburga do portu portugalskiego Leixos znajdował się o 70 klm. na zachód od przylądka C. Finistere, załoga statku zauważyła duży aeroplan, który lecąc na wysokości 100 metrów zbliżał się od północnego zachodu.

Aeroplan zbliżywszy się do statku zniżył się na wysokość 30 metrów i okrążywszy kilkakrotnie statek rzucił przywiązaną do butelki kartkę następującej treści:

Jesteśmy zmuszeni do lądowania. Proszę zarządzić środki ratownicze.

Za pomocą chorągiewek kapitan statku polecił dać lotnikom wiadomość, że załoga będzie przygotowana.

W parę minut później, samolot po opróżnieniu zbiorników benzyny opadł na wodę w odległości kilkuset metrów od okrętu. Przy upadku na fale skrzydła samolotu zostały strzaskane.

Szalupa statku zabrała obu lotników na pokład. Przy wciąganiu ich mjr. Kubala zranił się w rękę.

Po zabraniu lotników na pokład, „Samos“ skierował się do portu Leixos. Mjr. Kubala został odwieziony do szpitala. Rany jego nie są niebezpieczne.

Tu zaznaczymy, że droga jaką mieli przebyć nasi lotnicy z Europy do Ameryki wynosiła 6.540 klm.

Lotnicy przelecieli przeszło jedną trzecią odległości i wskutek defektu motoru musieli osiąść na wodzie.

Samolot ucierpiał niewiele

i łatwo da się naprawić

OPORTO. (Specjalna służba PAT). Dokładne badania, przeprowadzone nad stanem samolotu lotników polskich, pozwalają żywić nadzieję, że aparat *da się naprawić*. Samolot *ucierpiał niewiele* z powodu upadku, natomiast został uszkodzony przez stalowe kable w czasie akcji ratowniczej, jednakże znaczniejsza część aparatu pozostała *nietknięta*. Motor da się naprawić. Samolot będzie odesłany do Paryża na statku przez le Havre.

W czwartek dn. 9 b. m. lotnicy polscy odjechali z Portugalji do Paryża i tam się zatrzymają.

180 policjantów padło

w walkach z przemytnikami alkoholu

Według opracowanych ostatnio przez departament Stanu zestawień *od czasu wejścia w życie ustawy prohibicyjnej zginęło* w czasie ścigania przemytników alkoholowych *180 funkcjonarjuszy policji.*

Rewizja Konstytucji

Od szeregu miesięcy dużo się mówi się w Polsce i pisze o potrzebie zmiany Konstyt. Sprawa ta znajdzie się, niewątpliwie, na parządku dziennym jesiennej sesji Sejmowej, to też nie od rzeczy będzie bliżej się z nią zapoznać.

Artykuł 125 Konstytucji powiada:

— *Drugi Sejm, zebrany na podstawie tej Konstytucji może dokonać rewizji ustawy Konstytucyjnej własną uchwałą powziętą* **większością 3/5**, **przy obec**-*ności conajmniej połowy ustawowej liczby posłów.*

Co lat 25 po uchwaleniu niniejszej Konstytucji, ma być Ustawa Konstytucyjna poddawana rewizji zwyczajna większością Sejmu i Senatu, połączonych w tym celu w Zgromadzenie Narodowe.

A więc, zgodnie z powyższem obecny Sejm Rzeczypospolitej jest niejako drugim Sejmem Ustawodawczym. Spada nań bowiem zaszczytny obowiązek poprawienia tego, co być może, źle zrobił lub czego nie przewidział Sejm pierwszy.

Trzeba przyznać suwerenom z pierwszego Sejmu, że wstawiając powyższy ustęp do art. 125 Konstytucji, postąpili bardzo rozważnie. Czasy bowiem, kiedy debatowano nad Konstytucją były daleko nienormalne. Był to bowiem okres tworzenia państwowości polskiej. Nie wiedzieliśmy wówczas jeszcze dokładnie na czem stoimy, zwłaszcza, że i granice państwa polskiego nie były ściśle wyznaczone. Nie mieliśmy pozatem doświadczenia z zakresu własnego życia państwowego.

Ustawę Konstytucyjną, wydaną w marcu 1921 roku, możemy zatem upodobnić do ubioru szytego na człowieka o nieznanych bliżej kształtach. Rzecz zrozumiała, że w tych warunkach musiały powstać różne niedokładności i niedociągnienia.

Zdawali sobie z tego sprawę twórcy Konstytucji i, robiąc furtkę w postaci artykułu 125, zadecydowali, że wydane prawa — trzeba poddać 7-ioletniej próbie życiowej.

Podkreślamy raz jeszcze: zupełnie słusznie. Wszak prawa nie po to się pisze, by krajowi i ludności życie *uprzykrzać i utrudniać*, a po to — by życie *ułatwiać i uprzyjemniać*.

Stąd wniosek, że prawo nie może być czemś teoretycznem, oderwanem od życia, a musi życie odzwierciadlać i jego różne przejawy normować. Gdy się wytworzą nowe okoliczności, nowe trzeba wydawać prawa.

Obserwując nasze życie publiczne przez lat siedem mieliśmy możność stwierdzić, czy nasza Konstytucja dobrze go reguluje czy też nie?

Cośmy przez tem czas zauważyli?

Stwierdziliśmy, że nasza Konstytucja ma różne braki. I to nie w tych ustępach, gdzie traktuje się o prawach i obowiązkach poszczególnych obywateli (to się jeszcze najlepiej ustawodawcom udało), a tam gdzie jest mowa o *najwyższych władzach w państwie*. Właściwie mówiąc, nie zostały ściśle i *bezapelacyjnie rozgraniczone prawa Sejmu i Rządu*, a poszczególne artykuły z tego zakresu można na różne strony tłomaczyć.

Weźmy dla przykładu zatarg **o dekret prasowy z miesiąca września 1927 roku.** Sejm dekret uchylił i powiada, że go już *niema i nie obowiązuje*. — Rząd natomiast twierdzi co innego: powiada, że dekret jest i *obowiązuje*. Powstaje spór. W gazetach ukazują się oficjalne oświadczenia: szefa Sejmu, marszałka *Rataja*, z którego się dowiadujemy, że dekretu niema, na drugi dzień ukazuje się oświadczenie szefa rządu, *marsz. Piłsudskiego*, które powiada, że dekret jest i obowiązuje. W sporze, o którym piszemy, i marszałek Sejmu i szef Rządu powoływali się na *jeden i ten sam* **44 artykuł Konstytucji i obaj** *mieli rację*.

Jak w takich wypadkach mają postępować niezawisłe sądy, przy rozpatrywaniu spraw o przestępstwa prasowe?

— *Tak, albo inaczej*. Jak im się podoba! To sprowadza dowolność. *Dowolność zaś jest przejawem bezprawia.*

Tego być nie może i nie powinno! Artykuł prawa nie może być podobny do trzciny, którą wiatr może naginać to w jedną, to w drugą stronę.

Idźmy dalej.

Konstytucja nasza dała stanowczo za wielkie prawa posłom. Tak duże, że prawie bez granic. Dość powiedzieć, że w myśl artykułu 21 poseł może robić wszystko, co mu się tylko podoba i... o ile się tylko powoła na „*wykonywanie mandatu poselskiego*" — jest nietykalny.

Może zatem na wiecu państwo lżyć ile zechce, może nawoływać do buntu, kradzieży, zabójstwa i t. d. — jest nietykalny.

Stróż bezpieczeństwa publicznego, przysłuchujący się takiemu przemówieniu pana posła może conajwyżej kiwać palcem w bucie, nic po zatem.

Wiemy, jakie skutki swawoli poselskiej były na *Kresach*, wiemy także, jak było w *Kieleckiem i Nowogródzkiem* w czasie wypadków majowych. Do dziś jeszcze chłopi siedzą w więzieniach, a pan poseł chodzi i gwiżdże na wszystko. Bo jest nietykalny.

Artykuł, o którym wspominaliśmy powyżej trzeba bezwzględnie zmodyfikować i twardo powiedzieć: — *posłowi demoralizować społeczeństwa nie wolno!*

Dalej. Zrobiliśmy bardzo cenne doświadczenia z zakresu samorządu gminnego i powiatowego.

Co chłop daje — to dobrze wie, a co otrzymuje — tego nie wie. Bo nie otrzymuje nic.

Za podatki, płacone do skarbu państwa, obywatel otrzymuje: zabezpieczenie kraju, sprawność funkcjonowania aparatu państwowego, bezpieczeństwo życia i mienia, bezpłatną szkołę i t. d.

A co otrzymuje za podatki sejmikowe, które są istną zmorą dla chłopa?

— Otrzymuje instruktorów, którzy mu doradzą: *jak czego*

(Ciąg dalszy na stronie 4-tej)

A „ARS"

Dział gospodarczy

Czy Rosja będzie
Zboże sprzedawać, czy kupować

Moskwa, w sierpniu.

Moskwa stanęła dziś jeszcze raz wobec **widma groźnej klęski aprowizacyjnej.**

Nie należy, w ocenie ściśle rzeczowej, zwiększać jej rozmiarów i przypuszczać, że powtórzy się tragedja głodowa 1922-go roku. **Sądząc** bezstronnie, z **oficjalnych deklaracyj Rykowa,** a jeszcze objektywniej, ze znacznych zakupów zboża, dokonywanych przez zagraniczne „torgpredstwa", **położenie jest** i tak już, rzeczywiście, **bardzo ciężkie.** Zbyt ciężkie, by odmalowywać je w ciemniejszych ,aniżeli są one istotnie, barwach.

Obecne przesilenie jednak posiada pewne, swoiste znamiona, nadające mu zupełnie odrębny charakter, **zasadniczo różny od poprzednich kryzysów w tym rodzaju,** nawet już po 1917-ym roku przez Rosję przeżywanych. **W krytyczniejszych** bez porównania **warunkach znaleźć się tym razem mogą raczej sfery rządzące,** aniżeli szerokie masy ludności, zwłaszcza wiejskiej. Jeśli bowiem wierzyć szczegółowym sprawozdaniom i danym statystycznym, ogłoszonym przez radę komisarzy, t. .urodzaje **przedstawiają się, naogół, dosyć pomyślnie.** Z dużem zaś prawdopodobieństwem rzec można, że bolszewicki optymizm o tyle jest usprawiedliwiony, że, faktycznie, **zbiory wypaść powinny nieźle.**

Zboża na wsi zdaje się nie braknąć, przynajmniej w niektórych wschodnich i północno - wschodnich okręgach. Ale: 1] **pszenicy, oraz żyta jest o wiele skąpiej,** aniżeli owsa i innych, do przemiału na mąkę mało zdatnych gatunków; 2] najlepiej wypadły **urodzaje w okolicach posiadających fatalne środki komunikacyjne** — okoliczność, czyniąca transport zapasów do pozostałych prowincyj i niezmiernie trudnym i bardzo kosztownym; 3) **chłop** coraz **kategoryczniej wzdraga się sprzedawać swoje zbiory władzom sowieckim,** które ani nie chcą za nie **płacić według właściwych cen rynkowych,** ani nie są w stanie dostarczyć potrzebnych mu towarów fabrycznych, maszyn rolniczych etc....

Przewidywali bolszewicy, nauczeni już doświadczeniem, **taki opór,** i dlatego zamyślili przełamać go, stosując bezwzględne **środki represyjne** w pierwszej mierze przeciwko t. zw. „kułakom", czyli bogaczom wiejskim. Ten **powrót do terroru dał w rezultacie fiasco zupełne,** gdyż okazało się, że nawet małorolni chłopi solidaryzują się dziś „z wrogami proletarjatu", którzy pożyczają im ziarno pod zasiew i skupują u nich, na korzystnych warunkach, zboże w celach spekulacyjnych. Nie pozostały też bez ujemnego **wpływu** na **położenie** rzeczy uporczywie przez czynniki miarodajne **rozsiewane wieści o grożącej Rosji napaści zewnątrz** — wiadomo, że chłop na alarmy wojenne reaguje starannem zamykaniem. spichrzów.

Najdotkliwiej musi ten **kryzys aprowizacyjny** dać się we znaki — nietrudno się domyśleć — **ludności miejskiej.** Z punktu widzenia państwowości rosyjskiej, jest to element, odgrywający, w par excellence agrarnym kraju, bardzo podrzędną rolę, zupełnie inaczej jednak liczą się z nim dyktatorzy sowieccy, opierający na masach robotniczych swoją władzę, a bodaj że i egzystencję.

Twarda rzeczywistość zmusza bolszewików do kierowania się w polityce wewnętrznej przysłowiem, polecającem tak postępować, by **„i wilk był syty, i owca cała".** O nakarmieniu miejskiego wilka kosztem wiejskiej owcy mowy nawet być nie może — **wszelkie wyprawy po zbożowe runo kończyły się absolutną porażką.** To też trzeba spuścić z tonu i, zamiast eksporterem, **stać się importerem produktów rolnych.** Na wielką, lecz nie na dostateczną skalę, **kłopoty** bowiem **finansowe rządu sowieckiego są zbyt poważne i** zbyt znane, by istniała możliwość tranzakcji kredytowych. A skąd wziąć gotówkę w obcej walucie, skoro **nadzieje na wywóz zboża tak sromotnie zawiodły?!...** Błędne koło antytez pomiędzy doktryną a życiem zamyka się w sposób, dla moskiewskich demagogów. dosyć niebezpieczny... „ABC"

R. S.

Zboże — albo koza

RYGA, 3.8. (ATE.). Według informacji z Charkowa, *urzędnicy sowiecy*, którzy dokonywują zakupów zboża na Ukrainie, ze zbiorów tegorocznych, *natrafiają na ostry opór ze strony ludności.*

W okręgu Chersoskim, w *miasteczku Wozniesienskie włościanie*, zobaczywszy, że przybyła komisja sowecka, w celu dokonania zakupów przymusowych, *zaczęli bić w dzwony cerkiewne na alarm, wtargnęli do lokalu sowietów i rozpędzili komisję.*

Pod Płoskirowem, we *ws Holeniszczewo włościanie usiłowali zabić urzędnika, który miał przeprowadzić zakupy.*

Organy GPU aresztowały 7 chłopów oraz popa miejscowego

---

nie masz, to se kup, a przy wyborach **głosuj na 3-kę, albo na** ***10-tkę!***

Z tem trzeba też zrobić porządek!

Załatwić należy sprawę Senatu, który w ramach dzisiejszych, jest jakąś niepotrzebną przylepką do Sejmu. *Bo albo Senat jest i ma głos, albo go wogóle niema.* Zrewidować należy również obecny system wybierania, który nam coraz to gorsze Sejmy daje; pozatem zbadać należy cały szereg ustaw, które do poszczególnych paragrafów Konstytucji dorobione zostały, a na wyliczanie których miejsca by nam tu nie starczyło.

Nie będziemy się nad tem dłużej rozwodzić. Jedno tylko stwierdzimy. Przed obecnym, trzecim, Sejmem leży wielkie pole do popisu: duża i odpowiedzialna praca.

Czy i jak ją Sejm wykona — pokażą najbliższe miesiące.

Marian Częśc k.

Pogrzeb wodza Chin półn.

gen. Czang-Tso-Lina

Korespondent berlińskiego pisma codziennego nadesłał z Mukdenu opis

ceremonji żałobnych,

jakie odbyły się z okazji śmierci

wodza armji chińskiej

Czang-Tso-Lina, faktycznego władcy Mandżurji.

Kiedy bomba, rzucona przez zamachowca w pociąg wiozący generalissimusa, ugodziła Czang Tso-Lina, przeniesiono rannego do pobliskiego pałacu.

Rezydencja jednego z bogatych obywateli Mukdenu wznosi się niedaleko muru, okalającego miasto. Jest to

pałac chiński

z licznemi krużgankami i tarasami. Tutaj, w jednej z komnat zdobnej w złociste zasłony, spoczął wódz armji północnej. Agonja jego trwała wiele dni i nocy.

Po śmierci wodza do pałacu wniósł się syn jego Czang-Sua-Liang i zamieszkał w apartamentach, przylegających do żałobnej sali, w której spoczął nieboszczyk.

Z tradycyjnym przepychem i chińskiemi ceremonjami żegnano zmarłego generalissimusa.

U wrót pałacu stanęły liczne warty. Przed główną bramą wybudowano długą, drewnianą galerję, w której przez szereg dni *orkiestra, złożona z mnichów* wygrywała żałobne marsze, na fletach, gongach i drewnianych bębnach. Wierzą bowiem Chińczycy, że umarły przez dni czterdzieści świadomy jest tego, co się wokoło niego dzieje i że ulgę mu sprawiają modły i śpiewy.

Wysmukłe kije bambusowe tworzą wielopiętrowy

łuk tryumfalny,

po którym ostatni przejdzie umarły wódz.

W wielkiej sali przyjęć ustawiono katafalk, na którym spoczęła otwarta trumna z cedrowego drzewa, przywieziona z prowincji Szeszunan odległej o 3000 klm. od Mukdenu.

Pod ścianami stoją figury z masy papierowej, które przypominają

rozmaite okresy życia

generała Czang-Tso-Lina. Żołnierz w szarym mundurze armji mandżurskiej podnosi nogę gotów do wymarszu na front, drugi siedzi na koniu, który wygląda przypiminą smoka. W rogach sali stoją

papierowe armaty,

jaskrawo malowane. Niezapomniano o ulubionych sarenkach generała i o

czterech niewiastach,

które odegrały poważniejszą rolę w jego życiu. Stoją tedy kukły o wyróżowanych buziach i skośnych oczach, tuszem narysowanych, spowite w żałobne welony i trzymają w rzeźbionych rączkach jedwabne, kwieciste chusteczki.

Naokoło trumny ułożono podarki, nadesłane przez krewnych i znajomych. Od Europejczyków zapożyczyli Chińczycy zwyczaj ozdabiania grobów wieńcami. Piętrzą się więc przy zwłokach generała stosy *papierowych bukietów i wieńców,* ozdobionych atłasowemi i jedwabnemi szarfami, na których złocą się nazwiska ofiarodawców i okolicznościowe wiersze.

Od świtu do późnej nocy do żałobnej rezydencji ciągną procesje. Każdy szanujący się obywatel chiński musi złożyć kondolencję zmarłemu wodzowi. Bogaci i biedni, arystokraci i bezdomne włóczęgi — każdy ma prawo przekroczyć próg pałacu. Specjalny wartownik zarzuca na ramiona gościa hałat, który zwie się

„płaszczem żałoby".

Po złożeniu „uszanowania" nieboszczykowi, goście odpoczywają w obszernej oszklonej hali. Służba podaje im herbatę i suche ciasteczka.

W domu żałoby w którym na dłuższy czas spoczęły śmiertelne szczątki władcy Mandżurji, odbywają się w przyległych do cmentarnej kaplicy komnatach polityczne narady [illegible]

Numery premjowe „Polski Ludowej"

Od dnia 22 lipca poczynając jako premję za uważne czytanie naszej gazety, Administracja „Polski Ludowej" wysyłać będzie ponownie zegary budziki.

Zegary te pochodzą ze znanej firmy jubilerskiej S. Kuleszy, mistrza cechowego, która się znajduje w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej Nr. 66.

Prosimy zatem uważać i szukać sekretu.

GDZIE BYŁ SEKRET.

Sekret w poprzednim 27-mym N-rze „Polski Ludowej" był ukryty *na stronie ósmej.*

Mianowicie u samego dołu pod napisem: Druk. „ARS" umieszczony był jeszcze napis: *„Uwaga".*

„Polska Ludowa" — najpewniejsze źródło reklamy.

Odpowiedzi Redakcji

P. M. Jakubowicz, Wielołęka. Wysłaliśmy pod adresem WPana 12 egz. z roku ubiegłego. Nie mogliśmy wysłać całkowitego kompletu, gdyż wielu N-rów już brak. Zostały wyczerpane.

W-ny X. prob. Borawski. Prenumerata uregulowana do 1 października 1930 roku. Uprzejmie dziękujemy.

P. Jan Śniadowski, Miesiące. Otrzymaliśmy. Dziękujemy.

P. St. Starczewski. Prenumeratę otrzymaliśmy. Dziękujemy.

W-ny X. prob., Brzeźnica. Zaliczyliśmy do 1 lipca 1929 r. Dziękujemy.

P. Marja Słomczyńska. Niestety. Jednak... prosimy dalej uważać.

W-ny X. prob. Bagiński, Napis na pierwszej stronie naszego pisma: „Wychodzi na każdą niedzielę" — umieściliśmy dlatego, by nie odpowiadać na poszczególne listy, w których nas zapytywano, jak często wychodzi „Polska Ludowa".

Listów tych otrzymujemy szczególnie dużo z Ameryki, gdzie nasze pismo zyskuje coraz to nowych przyjaciół — abonentów.

Kronika krajowa

KALENDARZYK

na miesiąc

SIERPIEŃ

12	N	Klary P.
13	P	Hipolita
14	W	† Euzebjusza
15	S	Wnieb. N. M. P.
16	C	Joachima
17	P	† Jacka Wyzn.
18	S	Firmina B. W.

UŁANI ZABILI POLICJANTA

[illegible] **Czterech pijanych ułanów z 27 pułku w Nieświeżu napadło w nocy na pełniącego służbę posterunkowego** Wacława Woźniaka. Woźniak otrzymał **rany cięte** głowy i rąk, **zadane obnażonemi szablami.**

Napadnięty, odpierając atak, w obronie własnej dał **6 strzałów z rewolweru,** lecz wypadku w ludziach nie spowodował. **Zdołano zatrzymać dwuch ułanów:** Mikołaja Rybaka i Józefa Frankiewicza, których przekazano garnizonowi w Nieświeżu. Nazwisk pozostałych ułanów którzy zbiegli nie ustalono.

EMIGRACJA DO KANADY

Kanadyjskie towarzystwa kolejowe zgłosiły nowe zapotrzebowanie na robotników z Polski. „Canadian Pacific Railway" potrzebuje 2.384 robotników rolnych, 35 służących i 90 rodzin rolniczych. „Canadian National Railway" potrzebuje 1.755 robotników rolnych.

Państwowe urzędy pośrednictwa pracy w Polsce zostały powiadomione, że zapotrzebowani robotnicy mogą przybyć do Kanady przed 15 sierpnia b. r.

TAJEMNCZE OSIEDLANIE

WILNO (AW). W ubiegłym tygodniu na pograniczu polsko-litewskiem władze litewskie osiedliły 150 kolonistów pochodzących z głębi Litwy. Według relacji pisma w bieżącym miesiącu władze litewskie zamierza ją osiedlić w poszczególnych osadach, wsiach i miasteczkach jeszcze około 1000 kolonistów, którzy otrzymują od rządu mieszkania, ziemię i inwentarz na bardzo dogodnych warunkach.

GDY NIEMA WŁAŚCICIELA

Do mieszkania Bronisława Bobolego, Krucza 7 m. 24 dostali się nieznani sprawcy za pomocą wybicia futryny oraz drzwi do jego sypialni. Po wyjęciu kasetki z kasy ogniotrwałej i rozbiciu tejże, skradli z niej biżuterji, akcji i dolarówek na sumę 6 tysięcy złotych.

Cudowne uzdrowienie

Katolicka agencja prasowa donosi:

W czasie ostatnich pielgrzymek do Lourdes zanotowano nowe uzdrowienie francuskiej dziewczynki, 15-letniej, Odetty Soumagnac z Prisse (Sabne et Loire), chorej od dwu miesiecy na ostrą padaczkę.

Leczący ją doktór Verger zabronił jej wzięcia udziału w pielgrzymce, to też kierownictwo pelgrzymki nie przyjęło jej pod swoją opiekę. Matka chorej wbrew tym zakazom pojechała z córką do Lourdes następnym zwyczajnym pociągiem, do Lourdes przybyła 25-go lipca. Tego samego dnia chorą, całą połamaną konwulsyjnie, z oczyma nieprzytomnemi, zanurzono w wodzie cudownego źródła. Po chwili wyszła z niej sama, z okrzykiem: jestem uzdrowiona".

Dr. Picard z prezydjum pielgrzymki, który nie pozwolił małej na podróż do Lourdes, zdziwiony spotkał ją na miejscu już zdrową.

Biuro lekarskie przy kościele w Lourdes uznało fakt za cudowny, lecz oczekuje jeszcze potwierdzenia przez [illegible]

Chcącym

Kupić lub sprzedać: majątek, gospodarstwo, dom, plac, willę kolonję — polecamy jako

najsolidniejsze biuro

„PORADNIK"

Warszawa, ul. Chłodna 44

Tel. 205-11.

Gospodarstwo 55 i pół morgów dobrej ziemi, w tem lasu około 20 morgów trzydziesto do czterdziestoletniego, łąki trzy morgi, wody pół morga (ryby), torfu jeden mórg, reszta ziemia orna, w połowie pszenna, w połowie bardzo dobra żytnio-kartoflana.

Wysiano 9 korcy żyta. Marchew, brukiew, buraki, koński ząb, kartofle kapusta groch. Budynki dobre. Ogród Dobytek żywy i martwy całkowity Okazyjnie do sprzedania za 60.000 zł. Bez długów hipoteka czysta. Objąć można zaraz. Gotowizny trzeba najmniej 30.000 zł. 60 kilometr. od Warszawy, kościół o dwa kilometry, szosa. Wiadomość u właścicielki — Chmielna 29, magazyn gorsetów „Aurelja", telefon 72-62. Warszawa.

Pośrednictwo Handlowe Władysława Packa

ul. Nowogrodzka 23. Tel. 79-04.

Nadzwyczajna okazja kupna.

Warszawa

Wielki wybór majątków, folwarków i gospodarstw rolnych na Kresach Wschodnich, w Poznańskiem i w województwach centralnych.

Czas odnowić prenumeratę na kwartał trzeci

Przewodnik po Warszawie

Tanio, wygodnie, praktycznie.

Gdzie się zatrzymać po przyjeździe?

Hotel „Grand", ul. Chmielna Nr. 5

Gdzie się pożywić?

Jadłodajnia-wędlinarnia H. Webera, ul. Cmielna Nr. 1.

Gdzie się ogolić?

Poleca się zakłady fryzyjerskie: Salony damskie. Perfumerja. 61. Chmielna Nr. 47 (obok Dw. Głów.).
Ul. Jasna Nr. 14 (vis a vis P.KO.
Ul. Nowy Świat Nr. 7 (Przy Pl. Trzech Krzyży.)

Dokąd pójść wieczorem?

Kino „Colossenm" — Nowy-Świat 19.

Gdzie kupić obuwie?

Firma „St. Pietruszewski" — Warecka 11.

Co zwiedzić?

Zwierzyniec: róg ul. Soleci 3 Maja

Kronika Zagraniczna

NIEZWYKŁY SAMOBÓJCA

Pisma amerykańskie opisują ta ki fakt: Antoni Wagner, Polak, pomocnik dozorcy lasów, postanowił popełnić samobójstwo, gdyż wyrok sądu rozkazujący mu płacić alimenty rozwiedzionej żonie uważał za niesprawiedliwy. Zaprosił przyjaciół, aby byli świadkami samobójstwa. — Przyjaciele wyśmiali go, uważając prośbę za żart. W kilka godzin później Wagner zastrzelił się w czasie jazdy automobilem. Działa się to w miejscowości Tiffin, w stanie Ohjo (Ohajo).

BADANIA ZWŁOK PO 400 LATACH

Na żądanie madryckiej Akademji Historji — władze hiszpańskie zarządziły dokonanie zbadania zwłok księcia Karola, syna króla Filipa II. Niezwykłe zbadanie czterysta lat po śmierci ma na celu rehabilitowani pamięci króla Filipa II, który według podań otruł swego syna, księcia Karola. Uczeni chcą obecnie dowieść, że książę Karol umarł naturalną śmiercią, a legenda o otruciu niesłusznie obarcza pamięć Filipa II-go.

ARESZTOWANIA W MEKSYKU TRWAJĄ

Donoszą z Meksyku, że w związku z zamordowaniem prezydenta Obregona *aresztowano jeszcze 37 osób*, a wśród nich 2 *księży* Aresztowania nastąpiły *na skutek zeznań jednego ze współoskarżonych* w morderstwie niejakiego Castro.

WYBUCH WULKANU

BATAVIA. 9.8. (PAT.) — Prezydent wyspy Timor znajdujący się na parowcu „Merel" w *oficjalnej depeszy* donosi o szczegółach wybuchu wulkanu Rokakinda na wyspie Paloew w dn. 4 sierpnia. 7 wiosek zostało zupełnie zniszczonych.

1000 osób spaliło się żywcem, dalszych *600 jest ciężko rannych* od kamieni wyrzucanych przez wulkan. Z powodu trzęsienia ziemi wybrzeże wyspy zostało zalane.

DŻUMA W MANDŻURJI

W Pekinie krążą pogłoski, jakoby w *Mandżurji południowej wybuchła dżuma* Podobno *20 ludzi już umarło*. W tym samym okręgu w roku ub. zaraza pochłonęła mnóstwo ofiar, a w roku 1911 w Mandżurji oraz prowincji Chili zmarło na dżumę *100 tys. ludzi*

PODSTĘPNY ZŁODZIEJ

Kilka dni temu w Monte Carlo dokonano niezwykle **śmiałej i pomysłowej kradzieży**, u pewnego jubilera.

W godzinie obiadowej zjawił się w sklepie elegancki młodzieniec. W nieobecności właściciela, który poszedł na obiad, za ladą siedziała kasjerka. Gość oświadczył, iż zamierza nabyć **sznur prawdziwych pereł**. Sprzedawczyni wydobyła z gabloty kilka naszyjników, ale wytworny klijent **dziwnie był wymagający**. Chciał obejrzeć i porównać kilkanaście sznurów. Naiwna panienka wydobyła tedy całą zawartość gabloty, aliści w tej samej chwili młodzieniec wydobył błyskawicznym ruchem z kieszeni palta **gumową pałkę** i zadał nią **gwałtowny cios w głowę** kasjerce, która zemdlała.

Złodziej porwał **30 naszyjników** i ulotnił się jak kamfora

Zdążył on zebrać całą kolekcję kosztownych bransolet i pierścionków z brylantami. Właściciel magazynu ocenia straty na **kilka miljonów franków**.

NAJWIĘKSZA WIEŻA

Barcelona pozazdrościła Paryżowi wieży Eiffel. W tych dniach odbędzie się w Barcelonie ceremonja **poświęcenia kamienia węgielnego**, pod budowę **najwyższej na świecie żelaznej wieży**.

Hiszpańska wieża Eiffel będzie przewyższać **o sto metrów**, swoją paryską **rywalkę**. **Wysokość jej ma wynosić 400 metrów**

Stuletni wódz czerwonoskórych
podróżuje po Europie

Przybył do Europy gość, którego widok budzić w nas będzie reminiscencje sielskiego i anielskiego dzieciństwa, kiedyś my się zaczytywali w krwawych historjach o czerwanoskórych wodzach, o tomahawkach skalpach i bohaterskich czynach.

Gościem owym jest wódz wojowniczego plemienia Sjuksów **„Biały Orzeł"**, starzec liczący **sto siódmą** wiosnę życia. Podróż z Ameryki do Londynu odbył wielki wódz, na niemieckim parowcu „Karlsruhe".

Jest to jego druga z rzędu wyprawa do Europy. Pierwszą podróż odbył w r. 1887. Odwiedził wówczas sędziwą jubilatkę **królowę Wiktorję**, która zaprosiła Białego Orła na uroczystości dworskie.

Wódz Sjuksów pozostał wierny tradycji i z pogardą spogląda na Indjan, którzy przebrali się w śmieszne europejskie smokingi. Czcigodny staruszek występuje w **barwnym stroju indyjskim**, a na siwej głowie dzwiga **koronę z piór orlich, które 87 lat temu** wyrwał upolowanym przez siebie ptakom. Na piersiach wodza połyskują **medale i ordery**. Przetrwał bowiem czerwonoskóry wojownik na stanowisku wodza wiele, wiele lat...

Abraham Lincoln a po nim wszyscy prezydentowie Stanów Zjednoczonych mieli sposobność poznać Białego Orła, który każdemu z nich składał gratulacje imieniem swego plemienia.

W pamiętnym roku 1876 przewodniczył Biały Orzeł uroczystościom związanym z zawarciem indyjsko-amerykańskiego przymierza. Wódz Sjuksów zakopał **wówczas do ziemi tomahawek**, na znak zakończenia walki czerwonoskórych z białymi.

Oblegany przez dziennikarzy, oryginalny turysta oświadczył im, że dożył tak późnego wieku dzięki temu, iż stosuje się do następujących wskazań.

Należy wstawać o świcie, często się **kąpać w zimnej wodzie** (gorąca jest szkodliwa). Zalecane są jarzyny i owoce, mięsa nie należy długo gotować. **Woda zimna jest niezawodnym eliksirem młodości.**

Na zakończenie poradził stary wódz reporterom, by **„prowadzili się uczciwie"**. Drugim warunkiem długowieczności jest powtarzanie sobie często — **chcę długo żyć — będę długo żyć.**



Żniwiarki
Grabie konne
Młocarnie
Kieraty
Pługi, brony
Kultywatory
oraz **Motory**
zastępujące kieraty

Najlepiej nabywać

w FIRMIE
Biuro Rolniczo - Techniczne
inż. St. NAWAKOWSKI
w Warszawie, ul. Kredytowa 4
tel. 291-34.
Reprezentacja Fabryki Ventzkiego (Unja)
w Grudziądzu.
Należyta i solidna obsługa.

DLA sekcji maszynowych
Kółek i Organizacji
ROLNICZYCH
wyjednywamy **kredyt** **do 3 LAT**
NA **motory rolnicze udzielamy kredytu** do 1½ roku.

DARMO wysyłamy każdemu katalogi i cenniki **KREDYT** na zakup narzędzi wyjednywamy dla swoich klientów. **KAŻDY** rolnik może u nas nabyć wszystko, co mu **POTRZEBA**

SALON D'AUTOMOBILE
DH KAZIMIERZ GAJEWSKI i Ska
WARSZAWA
Ul. Szpitalna Nr. 7. TELEFON Nr. 285-20.
Rowery angielskie „Bowden", modele 1928 roku.

Oryginalne angielskie marki „Bowden" dostosowane do naszych dróg, bardzo dobre, silne, lekkie na szosie polecamy jako jedyne z najpraktyczniejszych i trwałych maszyn, o rekordowej wytrzymałości z roczną wgarancją.

Opis rowerów

Rower szosowy

Rama na łącznikach, gwarantowana, bez szwów, z najlepszej stali, naczarno emaljowana, o główce proporcjonalnej. Kierownik przekręcany. Obręcz niklowana, czarna, lub pod dąb emaljowana. Piasta Torpedo lub innego systemu automatyczna. Siodło sprężyny niklowane, lub czarna emalja. Cena 310 zł. na raty

Rower damski

Rama na łącznikach, gwarantowana, bez szwów, z najlepszej stali, na czarno emaljowane, o główce proporcjonalnej. Kierownik przekręcany. Obręcz niklowana, czarna, lub pod dąb emaljowana. Piasta Torpedo lbu innego systemu automatyczna. Siodło, sprężyny niklowane, lub czarna emalja. **Cena 325 zł. na raty.**

Rower półwyścigowy

Kolorowy, ładnie emaljowany, francuski Louqsor", lub zcarny angielski Bowden na obręczach metalowych rozmiar [illegible] z piastą na tryb wolny i ostry, z części najwyższego gatunku z hamulcem ręcznym na tylne koło. Gwarancja roczna. Cena 310 zł. na raty

OPONY MICHELIN, LUB ANGIELSKIE.

Do każdego roweru dodaje się komplet narzędzi, pompka i torebka.

Dla Wielebnych Księży specjalne warunki

Trzy pierwsze nagrody: Na wyścigach szosowych w Lublinie, w wyścigu „KRAKÓW-LWÓW" w 1927 r., w wyścigu Grodno-Wilno 1928 r.

STANISŁAW ADUROWICZ
MIERNICZY PRZYSIĘGŁY
WARSZAWA, HOŻA № 19—4.
TELEFON 203-32
Konto czekowe P K O 9450.

Każdy pszczelarz powinien prenumerować miesięcznik
„PSZCZELNICTWO POLSKIE"
Organ Naczelnego Związku Towarzystw Pszczelniczych Rzeczypospolitej Polskiej
Redakcja i Administracja: Warszawa, Emilji Plater Nr. 10.
Telefon Nr. 62-38 Konto P. K. O. Nr. 11.218.
Prenumerata roczna wynosi zł. 10.

CENA „POLSKI LUDOWEJ":

Rocznie	Zł. 8.
Półrocznie	Zł. 4.—
Kwartalnie	Zł. 2.—

W Ameryce kwartalnie 1 dolar.
We Francji 15 franków kwartalnie.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14750

CENY OGŁOSZEŃ:

Cała strona	Zł. 225.—
½	Zł. 125.—
¼	Zł. 65.—
⅛	Zł. 35.—

Wiersz milimetrowy za tekstem — 30 gr. w tekście — 45 g
Drobne za wyraz 20 gr

Redaktor i Wydawca: **Marjan Częścik.** Redaktor odp.: **Bolesław Pustelnik.** Druk. „ARS".